

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 169 (2312)

LUBLIN, PIĄTEK, 17 LIPCA 1953 R.

CENA 30 gr

Przed nauką polską stoi zadanie walki o nieustanne wzmocnianie ustroju socjalistycznego

Wywiad z zastępcą przewodniczącego Rady Państwa
Wacławem Barcikowskim na temat sesji naukowej PAN

WARSZAWA (PAP). — W dniach od 4 do 9 lipca br. odbyła się w Warszawie, zorganizowana przez Polską Akademię Nauk, sesja naukowa poświęcona problematyce prawnej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wyniki prac tej sesji omówił w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej zastępcą Przewodniczącego Rady Państwa, pierwszy prezes Sądu Najwyższego, członek Komitetu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk — Wacław Barcikowski.

Badania nad problematyką Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — powiedział na wstępie Wacław Barcikowski — stanowią w obecnym okresie naczelne zadanie pracy naukowej i praktyki prawa we wszystkich jego gałęziach.

Doniosłym zadaniem sesji było należyte ustosunkowanie się do zagadnień metodologicznych w dziedzinie nauki prawa. Prawo nasze oparte na Konstytucji, uchwalonej przez Sejm w dniu 22 lipca roku ub., jest prawem typu socjalistycznego. Należy do niego wypracować nowe oparcie metodologiczne i historyczne. Toteż na sesji ogół naszych prawników miał możliwość przedstawić wyniki swojej pracy konstytucyjnej, a tym samym obrazować stan realizacji wskazań metodologicznych I Kongresu Nauki Polskiej. Prawnicy polscy mieli jednocześnie możliwość w pełni uświadomić sobie zadania, jakie stoją przed nauką i praktyką prawa polskiego.

Wyniki sesji formułują wnioski dla działalności praktycznej, m. in. dla będących w toku prac kodyfikacyjnych.

Sesja była, w pełnym znaczeniu tego słowa, sesją roboczą. Referaty plenarne i sekcyjne, w ogólnej liczbie 30, będące wynikiem pracy ze strony 130 przedstawicieli nauk i praktyki prawa, scharakteryzowały węzłowe zagadnienia wszystkich dyscyplin prawnych pod kątem widzenia zasad naszej Konstytucji.

Sesja miała wykazać rolę prawa i nauki prawa w budowie podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Prawo Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wyrażając wolę i interesy ludu pracującego, musi być prawem ofensywnym, musi rozbijać stare szkodliwe formy, hamujące nasz rozwój, musi zabezpieczyć prawa obywateli i podnosić na coraz wyższy poziom naszą ludową praworządność. Podczas gdy całokształt praw ustrojowych współczesnego kapitalizmu dąży do zabezpieczenia maksymalnego zysku posiadaczom kapitału, to system prawny, oparty na ekonomicznym prawie socjalizmu stawia sobie za cel zabezpieczenie maksymalnego zaspokojenia nieustannie rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa.

Własność społeczna decyduje o strukturze ekonomicznej naszego społeczeństwa, a tym samym o systemie związanej z nią nieodłącznie ustawodawczej nadbudowie oraz jej służebnej roli w stosunku do swojej bazy.

Sesja konstytucyjna niewątpliwie spełniła swe zadania w dziedzinie nauki prawa — kończy Wacław Barcikowski. — Tok całej tej pracy przejęjony był zrozumieniem obrzuczenia znaczenia prawa ludowego i praworządności ludowej. Sesja tym samym przyczyniła się do popularyzacji podstawowych założeń naszej Konstytucji, która prawa Polski Ludowej określa jako wyraz woli i in-

teresów ludu pracującego. Sesja pokazała humanizm naszej Konstytucji i całego naszego prawa — dowiodła, iż w tej dziedzinie nauka polska przyczynia się do realizacji podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, którego naczelną zasadą jest troska o człowieka.

Nowomianowany ambasador ZSRR przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — W dniu 16 bm. przybył do Warszawy nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce Georgij M. Popow, witany na dworcu przez dyrektora protokołu dyplomatycznego MZS — Edwarda Bartola oraz członków ambasady ZSRR z chargé d'affaires Dmitrijem J. Zaikinem na czele.

Ambasadora G. M. Popowa witali również sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, członek Prezydium Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Edward Ochab i kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Ostop Dhuski.

SYGNAŁY z frontu walki o chleb

Nasi korespondenci z różnych gmin i gromad nadsyłają nam nadal meldunki o przebiegu kampanii żniwnej oraz krytyczne uwagi nt. przygotowań do tej ważnej akcji.

KIEROWNIKOWI GOM-u W GORZKOWIE POD ROZWAGĘ

Gminny Ośrodek Maszynowy w Gorzkowie nie przygotował się do żniw. Maszyny znajdują się w opłakanym stanie. Kierownik ob. Józef Wójcik zamiast pracą GOM interesuje się miejscową gospodą.

Od 1 do 4 bm. w GOM urzędowali kontrolerzy z Państwowego Ośrodka Maszynowego w Siennicy Różanej. Co wykazała kontrola trudno jest powiedzieć. Wiadomo natomiast z całą pewnością, że sprawa została solidnie „oblana” w miejscowej gospodzie.

Sprawą tą powinno zainteresować się kierownictwo POM w Siennicy Różanej. (1378)

Gminny Klub Korespondentów w Gorzkowie

POŻYTECZNA INICJATYWA

Gminna Spółdzielnia w Rudzie Hucie w ramach przygotowań do akcji żniwnej organizuje w trzech

okolicznych spółdzielniach produkcyjnych ruchome punkty sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby. W ten sposób pracownicy GS pomagają spółdzielcom w kampanii żniwnej.

GOM w Rudzie Hucie zaopatrzył gromady swego terenu w niezbędne maszyny rolnicze. (1369/k, 1372/k)

Stanisław Lemczyński Henryk Bielecki

W GROMADZIE OSTRÓW ŻNIWA W PEŁNI

W gromadzie Ostrów jako pierwszy rozpoczęli żniwa. Roman Zawisła i Stanisław Prokop. Inni chłopcy gromady Ostrów (gm. Rakolupy) wyszli w pole dnia 8 bm. Większość prac wykonają przy pomocy żniwiarki. Rolnicy gromady Ostrów rozumieją, że żniwiarkę można w pełni wykorzystać tylko wówczas, gdy pracować będą kolektywnie. Dlatego też zorganizowano grupy pomocnicze, które przyczynią się do sprawnego przeprowadzenia żniw i omłotów. (1412/k)

Eugeniusz Sidorowski

BRAWO GOM W SAWINIE

Do 11 lipca br. snopowiązałki GOM w Sawinie ścięły zboże na 24 ha, a żniwiarki na 25 ha. Maszyny pracują dobrze, bez awarii.

BRAK ŁOŻYSK HAMUJE PRACĘ

Wiele spółdzielni produkcyjnych, a między innymi Kamienna Góra skarży się na brak łożysk do młocarni.

POM w Wierzbicy złożył zamówienie na łożyska jednak do chwili obecnej ich nie otrzymał. Ekspozycja Wojewódzka POM tłumaczy się, że Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa nie ma łożysk na składzie.

Cała ta historia jest nieco dziwna. Maszyny są krajowej produkcji i nigdzie pomimo usilnych starań nie można do nich nabyć części zamiennych?

A. N.

W telegraficznym skrócie

* Przed kilku dniami odbyło się w Londynie posiedzenie Rady Generalnej Angielskiego Komitetu Obrony Pokoju. W opublikowanym oświadczeniu, Angielski Komitet Obrony Pokoju stwierdza, że Rada Generalna postanowiła zwrócić się do Komitetów Obrony Pokoju w całej Anglii, a apelem w sprawie parcia uchwały Budapeszteńskiej Sesji Światowej Rady Pokoju o rozpracowaniu światowej kampanii na rzecz rokowców.

Rada generalna postanowiła również wystosować do rządu angielskiego orzeczenie, w którym zwraca jego uwagę na apel Światowej Rady Pokoju oraz domaga się, aby rząd angielski poparł propozycje Nehru w sprawie zwolnienia sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ dla omówienia sytuacji w Korei i aby zaproponował datę i miejsce spotkania wielkich mocarstw.

Oświadczenie stwierdza następnie, że w ciągu ostatnich sześciu tygodni przeszło 38 tysięcy osób podpisało petycję do członków parlamentu, wzywając ich, aby zadali rokowań między wielkimi mocarstwami. W całym kraju wybierano się delegacje, które udadzą się do deputowanych.

* Jak donosi agencja TASS, Prezydent Rady Najwyższej ZSRR mianował Mikojana Gerasimowa ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Australii. Dotychczasowy ambasador ZSRR w Australii, Litwan został zwolniony od tych obowiązków wobec przejścia na inne stanowisko.

* Z Tokio donoszą, że japońska klasa robotnicza kontynuowała wytrwałą walkę o poprawienie warunków bytu. W chwili obecnej rozwija się walka 400 tysięcy kolejarzy japońskich zjednoczonych w związku zawodowym pracowników kolei państwowych. Kolejarze w Tokio, Osaka i innych wielkich miastach Japonii organizują czelność strajki. Poprawy warunków bytu domagają się również nauczyciele japońscy. Równocześnie Ogólnojapoński Związek Zawodowy Nauczycieli przeprowadza kampanię protestu przeciwko skróceniu kredytów na oświatę przez rząd Josydy.

* Agencja TASS donosi z Delhi, że w Kalkucie trwa bohaterstwa walka ludności przeciwko angielskiemu towarzystwu tramwajowemu. Na wezwanie partii lewicowych i postępowych związków zawodowych przeprowadzony został ponownie dnia 18 lipca strajk powszechny w tym mieście. Zaprząszone zostały przedsięwzięcia, instytucje, sklepy, szkoły, poczta i telegraf, transport. Na znak solidarności z masami pracującymi Kalkuty proklamowało również strajk powszechny 80 tys. robotników w szeregu ośrodków przemysłowych zachodniego Bengalu.

Antoni Gryta pierwszy w powiecie puławskim dostarczył zboże na punkt skupu

Wczoraj, dnia 16 bm. Antoni Gryta (grom. i gm. Garbów) jako pierwszy z pow. puławskiego dostarczył dla państwa na punkt skupu zboże z tegorocznych zbiorów. Gryta posiada 3 ha ziemi, którą otrzymał z reformy rolnej, odstał 313 kg zboża. Przykład ten powinien zachęcić wszystkich chłopów woj. lubelskiego do przedterminowego wykonania obowiązków wobec państwa.

Anglicy ogłosili stan wyjątkowy w Ismaili i w Port Saidzie

MOSKWA (PAP.) Agencja TASS donosi: Prasa egipska podaje, że po odrzuceniu przez Egipt ultimatum anżielskiego w sprawie wydania lotniska, który według słów Anglików zagnął w Aleksandrii, dowództwo angielskie przystąpiło w dniu 13 lipca rano do urzeczywistnienia swych założeń do Ismaili, lecz pogroźkę. Nie tylko w Ismaili, lecz również w całej strefie Kanału Sueskiego wytworzyła się naprężona sytuacja. Anglicy ogłosili stan wyjątkowy w Ismaili i Port Saidzie. Drogi do tych miast zamknięto. Autobusy, samochody i inne pojazdy są rewidowane.

Dziennik „Al Misri” donosi o zamknięciu i demonstracji w Port Saidzie. Żołnierzom angielskim zezwala się opuszczać obozy tylko grupami. Nadchodzą wiadomości o aresztowaniach Egipcjan i o pojedynczych starciach między żołnierzami angielskimi a ludnością. Dziennik „Al Ahbar” podaje, że w Ismaili aresztowano 27 Egipcjan. Dziennik „Al Misri” donosi o wstrzymaniu wszystkich urlopów żołnierzy i policjantów egipskich, którzy odbywają służbę w strefie Kanału Sueskiego. Przebywający na urlopie są odwoływani do oddziałów, Mini-

Konferencja ministrów spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji proponuje spotkanie przedstawicieli 4 mocarstw

WASZYNGTON (PAP). W dniach od 10 do 14 lipca toczyła się w Waszyngtonie konferencja, w której brał udział francuski minister spraw zagranicznych Bidault, pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Salisbury i sekretarz stanu USA Dulles.

Po zakończeniu konferencji opublikowano komunikat, z którego wynika, że ministrowie omawiali „różne problemy wspólne interesujące trzy rządy”. Rozpatrzoną w szczególności proble-

my europejskie, m. in. sprawę „europejskiej wspólnoty obronnej” oraz zagadnienie Niemiec i Austrii. Na konferencji omawiano również problemy Dalekiego Wschodu — sytuację w Korei oraz stanowisko trzech mocarstw wobec Chin. Rozpatrzono także obecną sytuację w Indochinach.

Uczestnicy konferencji postanowili zaproponować spotkanie ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR w celu omówienia problemu niemieckiego i sprawy zawarcia traktatu austriackiego.

Masy pracujące, wojsko i marynarze ZSRR zapewniają partię i rząd że będą wzmacniać siłę obronną ojczyzny radzieckiej

MOSKWA (PAP). — „Prawda” z dnia 16 bm. donosi o dalszych plenarnych sesjach KC Komunistycznych Partii Republiki Związku oraz Miejskich Komitetów Partii z udziałem aktywu partyjnego. Sesje plenarne poświęcone są omówieniu uchwał Plenum KC KPZR.

W dniu 14 lipca odbyło się w Aszchabadzie Plenum KC Komunistycznej Partii Turkmenii, które omówiło uchwały Plenum KC KPZR.

Kierownik, sekretarz KC Komunistycznej Partii Turkmenii — Babajew i dyskutanci mówili o jednomyślnym aprobowaniu, z jaką organizacja partyjna Turkmenii powitała podjęte we właściwym czasie przez Prezydium KC KPZR stanowcze kroki w celu zlikwidowania antypartyjnej i antypaństwowej działalności Berli.

Plenum KC Komunistycznej Partii Turkmenii przekształciło się w potężną manifestację niezachwianej jedności i wartości Turkmeńskiej organizacji partyjnej wokół Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Na połączonym Plenum KC i Erywańskiego Komitetu Miejskiego Komunistycznej Partii Armenii referat o uchwałach plenum KC KPZR wygłosił sekretarz KC Komunistycznej Partii Armenii — Arutunow. Referent i dyskutanci podkreślali, że agent międzynarodowego imperializmu Beria swoją działalnością zmierzał do podważenia potęgi państwa radzieckiego, targnął się na przyjaźń narodów ZSRR.

W Stalinoabadzie odbyło się Plenum KC Komitetu Centralnego i Stalinoabadzkiego Komitetu Miejskiego Komunistycznej Partii Tadżykistanu wspólnie z aktywnym partyjnym Republiki.

Referent, sekretarz KC Komunistycznej Partii Tadżykistanu Gafurów i dyskutanci oświadczyli, że komunistyczna i cała ludność pracująca Tadżykistanu gorąco aprobowali uchwałę Plenum KC KPZR w sprawie Berli, są ściśle zespoleni wokół Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego i walczyć będą energicznie o nowe sukcesy w dziele budownictwa komunistycznego.

Połączone Plenum wezwało partyjne organizacje republiki do zaostrożenia czujności politycznej, do podniesienia poziomu pracy organizacyjnej i politycznej.

MOSKWA (PAP). — „Prawda” z 16 bm. donosi o odbywających się zebrań aktywu partyjnego szkół wojskowych, zebrańch podstawowych organizacjach jednostek wojskowych i marynarki, poświęconych omówieniu wyników Plenum KC KPZR. Odbywają się również masowe zebrań żołnierzy, marynarzy i oficerów, na których omawia się komunikat Plenum KC KPZR.

Tekst Konstytucji PRL w języku rosyjskim

MOSKWA (PAP). — Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Prawniczej ukazała się broszura z tekstem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w przekładzie rosyjskim.

Komunistów armii i marynarki, wszyscy żołnierze i oficerowie radzieccy jednomyślnie aprobowali uchwały Plenum KC KPZR, stanowcze kroki podjęte przez partię i rząd w celu położenia kresu zbrodniczej działalności zdrajcy ojczyzny, renegata burżuazyjnego, zaindusjowanego partii i narodu — Berli.

Zebrań partyjne Okręgu Moskiewskiego, Leningradzkiego, Zakaukaskiego, Kijowskiego i innych okręgów wojskowych, zebrań aktywu partyjnego Ministerstwa Obrony ZSRR i Akademii Wojskowych przekształciły się w potężną manifestację bezgranicznej miłości i oddania komunistów - wojskowych dla Komitetu Centralnego KPZR i rządu radzieckiego.

W tych dniach odbyło się zebrań aktywu partyjnego Ministerstwa Obrony ZSRR. Referat o wynikach Plenum KC KPZR wygłosił szef głównego zarządu politycznego Ministerstwa Obrony ZSRR generał-pułkownik A. Zeltow.

Serdecznie witany przez zebranych zabrał głos minister obrony ZSRR — marszałek Związku Radzieckiego N. Bułganin.

W dyskusji wzięli udział: Marszałek Związku Radzieckiego G. Żukow, admirał M. Kuźniecowa, marszałkowie Związku Radzieckiego — W. Sokolowski, — Goworow, S. Budionny, marszałek wojsk łączności J. Pieresypkin, generał - pułkownik artylerii N. Niedzieln, generał-pułkownik lotnictwa P. Żigariw i inni.

W jednomyślnie uchwalonej rezolucji aktywu partyjny Ministerstwa Obrony ZSRR podkreśla:

„Organizacje partyjne Ministerstwa, komunistów Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej będą i nadal niezawodnym oparciem Komitetu Centralnego Partii. Cały sens naszego życia polega na służeniu sprawie narodu radzieckiego, na nieugiętym wykonywaniu uchwał partii i rządu, na walce o wcielenie polityki partii w życie.

Kierując się uchwałą Plenum KC KPZR będziemy zdecydowanie usunąć braki, rozwijać radziecką naukę wojenną, usilnie polepszać jakość wyszkolenia bojowego i politycznego żołnierzy i oficerów, umacniać dyscyplinę i organizację, podnosić gotowość bojową Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej”.

Żołnierze radzieccy zapewniają partię i rząd, że pod wypróbowanym kierownictwem Komitetu Centralnego i rządu radzieckiego będą nieustannie wzmacniać aktywną obronę ojczyzny radzieckiej.

Departament stanu USA przygotowuje przewrót wojskowy w Iranie

NOWY JORK (PAP). — Dziennik „New York Post” zamieścił artykuł, w którym zapowiada, że rząd Mossadika upadnie jeszcze w tym roku. W Iranie — pisze dziennik — szybko dojrzewa kryzys polityczny i ekonomiczny, a stary i chory premier kończy niespokojny okres swej władzy. Mossadik zostanie usunięty prawdopodobnie przez armię, tak jak było w Egipcie w ub. r., gdy wygnano króla Faruka. Armia irańska jest dzielną armią i pozostaje w szczególności ściślejszych stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi, które zapopatrują ją w nowoczesne uzbrojenie i szkolą jej kadry.

Do takich niezmiernie ważnych wniosków doszła przede wszystkim konferencja ministrów spraw zagranicznych „Wielkiej Trójki” w Waszyngtonie. Opierają się one na wiadomościach zarówno ze źródeł amerykańskich jak i angielskich w Iranie.

Ta grożąca wybuchem sytuacja na Środkowym Wschodzie stanowi dla Waszyngtonu i Londynu główny problem od chwili, gdy zaczęło się burzliwe panowanie Mossadika. Władze amerykańskie niejednokrotnie czyniły próby złagodzenia jego zaciętej wrogości do Anglii. Wszystkie te próby doznały jednak fiaska na skutek jego krańcowych żądań. W międzyczasie nastąpiło takie pogorszenie sytuacji politycznej i gospodarczej, że przewrót i obalenie Mossadika uważa się za nieuniknione. Iran doznał potężnego ciosu ekonomicznego wskutek spadku cen ropy na rynku światowym. Donie-

sienia międzynarodowych kół finansowych wskazują, że rząd Mossadika faktycznie zbankrutował. Oświadczył to sekretarz stanu USA Dulles na niejawnym posiedzeniu komisji budżetowej izby reprezentantów poświęconym zagadnieniu udzielenia pomocy innym krajom. Dulles, który nie odwiedził Iranu podczas swej niedawnej podróży po krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu, doradził prezydentowi Eisenhowerowi wstrzymanie dalszej pomocy gospodarczej dla Iranu, dopóki nie nastąpi uregulowanie przewlekłego sporu z Anglią o naftę. Na pytanie, jak oddziały upadek Mossadika na stosunki między USA a Iranem, Dulles udzielił następującej wiele mówiącej odpowiedzi: „Każdy rząd irański, który nie będzie komunistyczny, będzie dla nas lepszy, niż obecny. Uważamy, że z Mossadikiem nie możemy mieć nic do czynienia”.

Burżuazja splamiła krewią świętą ludu francuskiego

7 zabitych, 82 rannych, z których 18 ciężko — oto ponury bilans bandyckiej napaści dokonanej w Paryżu przez policję francuską przeciwko uczestnikom tradycyjnej manifestacji 14 lipca, w dniu Święta Narodowego Francji. Strzały, które policja, oddała do manifestującego ludu Paryża miały na celu rozbić pochody, zastraszenie jego uczestników.

Oto, w jaki sposób francuska burżuazja „uczciła” rocznicę zburzenia Bastylli, twierdzy feudalizmu, rocznicę, która dla ludu Francji jest symbolem zwycięstwa idei, wolności, równości i braterstwa. Oto w jaki sposób burżuazja „czci” święta narodowe. Oto jak wygląda owa Wolność, owa Równość, owe Braterstwo, którymi reklamuje się „demokracja” francuska, która bezczęści i gwałci uchwalane przez siebie prawa, która od dawna wyrzuciła za burtę sztandar swobód demokratycznych.

Strzały, które 14 lipca padły na ulicach Paryża są wyrazem strachu francuskiej kół rządzących przed narastającą falą oporu ludu Francji przeciwko polityce zdrady narodowej i faszyzmu. Tego samego strachu który kierował krokami Ludwika XVI, gdy wojsku kazał otworzyć ogień do ludu zdobywającego Bastyllie. Tego samego strachu, z jakim hitlerowski okupant w latach 1940—1944 każdego 14 lip-

Zleżałymi artykułami USA chciały wzmocnić pozycję Adenauera w wyborach Prasa o trzicku propagandowym Wall-Street

BERLIN (PAP). — Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej właściwie ocenia propagandowy chwyt rządu USA, który zadeklarował „pomoc” żywnościową dla NRD. Dziennik „Berliner Zeitung” w artykule pt. „Zdemaskowany trick propagandowy” stwierdza, że manewr rządu USA jest jednym z ogniw w łańcuchu „wojny psychologicznej”, prowadzonej przez Waszyngton.

Podkreślając, że narody wielu krajów odczuły już ciężkie brzemie amerykańskiej „pomocy” powojennej oraz wskazując w szczególności na zgubne dla państw zachodnio - europejskich skutki osławionego „planu Marshalla” — gazeta stwierdza, że „pomoc” magnatów amerykańskich, udzielana na warunkach narzuconych przez USA, prowadzi do gospodarczego i politycznego ujarzmienia „podopiecznych” krajów.

Proponując udzielenie NRD pomocy żywnościowej na sumę 15 mln. dolarów — pisze dziennik — bankierzy i politycy z Wall Street zamierzali za jednym zamachem upiec dwie pieczenie. Z jednej strony, jak to wynika ze słów korespondenta „N. Y. Times” Handlera, sądzili oni, że uda im się w ten sposób pozbyć zleżałych artykułów spożywczych nie znajdujących nabywców, z drugiej zaś, że potrafią „wykorzystać” sytuację, jaka wytworzyła się 17 czerwca i „poprawić” szanse Adenauera w zbliżających się wyborach do Bundestagu”.

Dziennik doradza Amerykanom i ich młodszemu partnerowi z Bonn — Adenauerowi, aby zamiast zajmować się takimi chwytami z „pomocą” dla NRD, zastanowili się nad rzeczywistą ciężką sytuacją ludności pracującej i półtoramilionowej armii bezrobotnych w Niemczech zachodnich, których poziom życia stale spada przy jednoczesnym wzroście wydatków na przygotowania wojenne.

Komentując propozycję amerykańską w sprawie „pomocy” dla NRD oraz odpowiedź rządu ZSRR i NRD na tę propozycję, organ Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej „Neue Zeit” wyśmiewa niezręczne próby monopolistów amerykańskich usiłujących odgrywać rolę „dobroczyńców” i „opiekunów” innych narodów.

Polityczny charakter oferty amerykańskiej, podyktowanej chęcią przyścia z pomocą Adenauerowi w kampanii wyborczej, podkreśla również wychodzący w Niemczech zachodnich organ partii dr Wirtha „Deutsche Volkszeitung”, który stwierdza, że propozycja amerykańska rozpatrywana z politycznego punktu widzenia znajduje się na tej samej płaszczyźnie, co prowokacja z 17 czerwca. Dziennik zaznacza, że cała „pomoc” amerykańska dla NRD po przeliczeniu na głowę ludności wyniosłaby... 85 centów.

Zywność jako broń polityczna

LONDYN (PAP). — Ukazujący się w Ottawie dziennik „Citizen” opublikował artykuł wstępny pt. „Zywność jako broń polityczna”. Artykuł potępia demagogiczny manewr władz Stanów Zjednoczonych, które zaproponowały „pomoc” żywnościową Niemieckiej Republice Demokratycznej. Dziennik wskazuje, że „propozycje Waszyngtonu w sprawie dostaw żywności dla radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec należy rozpatrywać” jako broń polityczną, mającą na celu spowodowanie trudności dla Kremla. Bez względu na to, czy Rosja przyjąłaby, czy odrzuciła ten dar — byłoby to korzystne dla propagandy USA”.

Manewrom Stanów Zjednoczonych dziennik przeciwstawia szczere i humanitarną pomoc Związku Radzieckiego, udzieloną ludności Europy zachodniej, która ucierpiała wskutek powodzi.

„Rosja — podkreśla dziennik — spokojnie i bez niepotrzebnej propagandy udzieliła ubiegłej zimy bezinteresownej pomocy pieniężnej ofiarom powodzi w Holandii i Anglii”. „Citizen” ocenia propagandowy manewr Waszyngtonu jako próbę odniesienia zwycięstwa w „zimnej wojnie”.

Adenauer „łrozczy się” o NRD

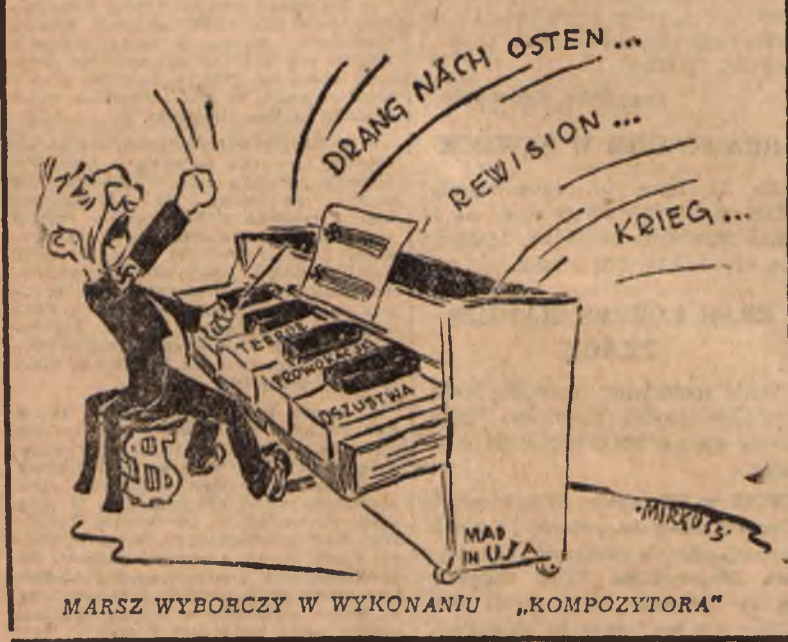
BERLIN (PAP). — Prasa zachodnio - niemiecka przyznaje, że demagogiczna propozycja rządu USA w sprawie udzielenia „pomocy” ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej podyktowana była nie troską o naród niemiecki, lecz wyłącznie propagandowymi zamierzeniami kół rządzących Bonn i Waszyngtonu.

Dziennik „Westfaelische Rundschau” pisząc o celach apelu kanclerza bońskiego Adenauera do rządu Stanów Zjednoczonych, wzywającego do udzielenia pomocy Niemieckiej Republice Demokratycznej, stwierdza:

Była to próba skazana od początku na fiasko... Wie o tym również sam kanclerz. Powstaje pytanie: czego chciał Adenauer, gdy zwrócił się do Stanów Zjednoczonych o pomoc?

W Waszyngtonie toczy się konferencja ministrów spraw zagranicznych. Czy Adenauer chciał dogodzić — w rezultacie odrzucenia pomocy — przez Moskwę — amerykańskiemu zwolennikom twardej polityki, a ponadto pozyskać dla siebie propagandę zachodnią?”

W atmosferze hitlerowskiego terroru Adenauer „przygotowuje” wybory do bońskiego Bundestagu. (z prasy)



Zwycięsko realizuje Czyn Lipcowy załoga LZME

Było już po odlewie. Piec jeszcze nie ostygł. W nozdrza uderzał natrętny śwąd a w jasnej smudze słonecznej, biegnącej ukośnie od okna do ściany tańczyły pyłki kurzu. Zamieszczony wysoko pod stropem hałi wentylator nie potrafił uporać się jednocześnie z gorączką pieca i lipcowym upałem. Ludzie mogli odpościć chwilę. Rozpalony, płynny i swobodny do niedawna metal zmienił się przybrał żądaną przez nich postać.

Zagrabia nie zdążył jeszcze rozpląć pras i kasti. Białe od dwutlenku cynku odlew zionął na kilka kroków gorącym. Trzeba było najpierw ugasić koks. Ale Baldyga wypluł już ostatnie pestki wiśni i brał do ręki młotek. Musiał więc Zagrabia mu pomóc.

Rozsypały się brunatno-rude, mosteczne i brązowe szutery, łączniki, miski, tłoki i panewki. Niektóre związane były ze sobą szlaką. Ale Baldyga radził sobie z tym łatwo. Za każdym krótkim, mocnym uderzeniem odpadała szlaka uwalniając żądaną część.

Trudno było doszukać się braku. Każda sztuka była równo formowana, odlana bez zarzutu. W miarę jak rósł stos tych idealnie odlanych części, rosło i moje zdumienie.

— Ani jednego braku w dzisiejszym odlewie? — spytał formierze. Baldyga odpowiedział zartem: — Zostańcie tu z nami do końca aż rozbijemy te wszystkie prasy i wtędy przekonacie się sami, na każdej sztuce z osobna.

Potem Baldyga wyjaśniał już poważnie.

— Nie wiem czy robota poszłaby dziś tak sprawnie gdyby nie nasz Czyn Lipcowy. Zobowiązaliśmy się przed całą załogą, przed partią, dyrekcją i radą zakładową, że do końca bieżącego roku będziemy pracować w myśl postanowienia Wiktora Saja — „Ja nie wypuszczę braku”. Obok tego zobowiązania mającego na celu podniesienie jakości produkowanych w odlewni części postanowiliśmy podnieść również wykonanie nowych norm o 15 procent. Jestem starym fachowcem — ciągnął dalej Baldyga. Pracuję jako formierze od 25 lat i muszę wam powiedzieć, że zobowiązanie, które podjęliśmy nie łatwo jest realizować. Nikt nigdy nie nazwał nas brakorobami. Ale zdarzało się, że wypuszczaliśmy z naszej odlewni braki. Jakoś tam sobie poradzą myślał każdy z nas i nie przejmował się zbytnio tą sprawą.

Dzisiaj zrozumieliśmy, że pracowaliśmy źle. Nie dożył, że my formierze nie wykonywaliśmy należytej swej pracy, ale z naszej winy wykonywał ją źle również tokarz, a potem każdy następny robotnik, który prawie nigdy u siebie nie zatrzymywał wybrakowanej sztuki, lecz po obróbce posyłał ją dalej. Postanowiliśmy teraz, że jeśli nawet przy odlewie będą u nas braki to zatrzymamy je u siebie, aby potem przetopić po raz drugi.

Tyle powiedział Baldyga. Klęczał nadal nad stosem odlanych części i jakby dla zadokumentowania swoich słów, rozbił je jeszcze sprawniej i wydobywał młotkiem spod szlaki następne, pięknie odlane sztuki.

W drodze wiodącej do ślusarni spotykałam tow. Grzesiaka, przewodniczącego rady zakładowej. I wtędy przypomniałam sobie jeszcze jedno zobowiązanie formierzy, o które nie spytałam Baldygi.

— Jak radzą sobie formierze na nowych normach? — Tow. Grzesiak wiedział o tym dokładnie.

— Baldyga, Zagrabia, Deneka i Kljak należą do naszych najlepszych. Już w pierwszych dniach lipca wykonali swoje zobowiązanie, wyrobili po 115 procent nowej normy, tak jak postanowili. Nie jest to jednak ich ostatnie słowo. Baldyga znamy od dawna i spodziewamy się po nim, że w następnych miesiącach będzie wykonywać ze swoim zespołem nie tylko 115, ale 130 procent nowej normy.

ŚLUSARZE NIE ZOSTALI W TYLE

W ślusarni jest chłodniej i mroźniej niż na odlewni. Wśród czerwonych, dziwacznych maszyn, krzątają się ludzie. Takich maszyn nie spotyka się w żadnej innej lubelskiej fabryce. Są lekkie i proste, przypominają ptaki, albo wielkie, czerwone

owady. To opylacze, groźna broń przeciwko stoncom ziemniaczanej.

Trafiłam na „dobry” dzień, ostatni w pierwszej dekadzie lipca. Właśnie dzisiaj wykonali swoje zobowiązania brygady ślusarskie Kuśmierskiego, Lisia i Radwana.

Rozmawiam z Kuśmierskim. Podchodzą Lisia i Radwan. Nie trzeba im zadawać pytań.

— Do montażu opylaczy zabraliśmy się przed miesiącem. Była to dla nas, ślusarzy robota nowa i nieznaną. Nic dziwnego, że 15 czerwca, w pierwszym dniu pracy po nowemu mieliśmy wiele trudności. Wystarczy powiedzieć, że jeden opylacz składowaliśmy w czterech cały tydzień. Początkowo robota szła nam „jak z kamienia”. Ale już po trzech dniach poznaliśmy jej tajniki. Każdy z nas wniósł swoje spostrzeżenia, własne uwagi, własne usprawnienia.

Ale kiedy w dniu 19 bm. podjęli zobowiązania lipcowe formierze, technicy i tokarze, cała załoga fabryki, zrozumieliśmy, że nie możemy zostać w tyle, ale musimy przycygnąć takie zobowiązanie, które przyczyniłoby się bezpośrednio do przekroczenia w wysokim porcenie lipcowego planu produkcyjnego. Trzeba powiedzieć, że nie od razu zdecydowaliśmy się na nie. Ktoś z naszego zespołu wysunął projekt, aby każdy z zespołów zmontował dodatkowo jeden opylacz ponad plan miesięczny. Uparliśmy się. Od 19 czerwca zabraliśmy się poważnie do roboty. W pierwszych dniach lipca można się było już zorientować czy zwyciężyliśmy. A dzisiaj?

Dzisiaj każdy z brygadystów — Radwan, Kuśmierski i Lisia pokazuje mi „dowody rzeczowe”: trzy zmontowane na dwadzieścia dni przed terminem opylacze.

To było najważniejsze, ale nie jedynym zobowiązaniem ślusarzy. Kuśmierski podnosi z ziemi skrawki blachy, nie nie znaczące na pozór części metalowe. Tak, to są odpady. Dawniej szły one na „Pocięjów” — tak robotnicy z Lubelskich Zakładów Metalowo-Elektrycznych nazywają fabryczną zbiornicę odpadków.

— Postanowiliśmy w Cynie Lipcowym — objaśnia Kuśmierski — że z tych odpadków będziemy wyrabiać drobne części do opylaczy. Ot i słowa dotrzymaliśmy. Ta oto część wirnika wentylatora, to oto zaciąg sprężyn, rączki regulatora sporządzone są właśnie z odpadów.

O korzyściach płynących z zobowiązań ślusarzy nie trzeba długo mówić. Realizowane do końca bieżącego roku przyniosą fabryce na pewno wiele tysięcy złotych oszczędności.

TECHNICZY ZMIENILI W LIPCU SWOJE ZAJĘCIA

Pracownicy biura technicznego zmienili w lipcu nieco swoje zajęcia. Do godziny 15 siedzieli za biurkami, ale kiedy ostatni robotnik wyszedł za bramę fabryczną przenosili się do warsztatów. Nie zabrakło nikogo. Wszyscy przecięli podjęli zobowiązania, a ręce nawiąły bardziej do piór i cyrkieli niż do narzędzi nie były takie sprawne jak ręce robotników. A zobowiązanie było poważne. Zmontować dwa opylacze to czyn, który nie w każdej fabryce podejmują technicy.

Poszło lepiej niż się spodziewano. Opylacze zmontowano nie w ciągu miesiąca jak początkowo postanowiono, ale w ciągu „8 dni. Nie łatwa rzecz kogoś wyróżnić. Pracownik z jednakową pasją — kierownik produkcji Perczyński, główny inżynier Kozyński, kierownicy zakładów nr 1 i nr 2 Mika i Janowski, kierownik planowania i statystyki Dymowski, główny mechanik Szacoń i pomocnik głównego technologa Kuna.

Zobowiązanie pracowników technicznych opiera się nie tylko na ich zapale, ale i na cyfrach. Zaoszczędzono fabryce 320 godzin roboczych. Te 320 godzin będą mogli zużyć robotnicy na montaż dalszych opylaczy, a im więcej ich zmontują, tym wyższy będzie procent wykonania planu miesięcznego, tym skuteczniej będzie mogła wieś walczyć ze szkodnikami ziemniaków, warzyw i owoców.

Formierze, ślusarze i technicy nie są jedynymi realizatorami Czynu

Lipcowego w Lubelskich Zakładach Metalowo-Elektrycznych. Brygada Pyszniaka pracuje pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku”, robotnicy Stolarczyk i Flis starają się przekroczyć swoje miesięczne plany produkcyjne o pięć procent, a frezer Nizio pracuje tak, aby do końca bieżącego roku u niego nie trzeba było remontować jego maszyny.

Wszyscy oni i ci i tamci wiedzą jedno: Czyn Lipcowy zrealizowany przez każdego z nich z osobna, to przekroczony w wysokim procentie lipcowy plan produkcyjny. To więcej silników i aparatów dostarczonych młastu i wsi.

Dan



Ważnym czynnikiem dla usprawnienia żniwa jest pomoc sąsiedzka. Józef Czuba z grom. Folwark — Krzczonów korzysta w ramach pomocy ze żniwiarki Jana Melgisia. Dziś wykosy żyto Czuba a jutro żniwiarka pójdzie do Wasiaśka.

Więcej troski ze strony PPRN i PZGS w Łukowie o sprawne przeprowadzenie żniw

W większości naszych powiatów rolnicy rozumieją znaczenie szybkiego sprzętu zboża. Świadczy o tym chociażby przykład chłopów z powiatów: puławskiego, krańcickiego, lubartowskiego i innych, gdzie żniwa żyta dobiegają już końca.

Zupełnie inaczej jest w powiecie łukowskim, gdzie z powodu braku należytej pracy uświadamiającej w wielu gminach, jak Ulan, Tuchowice, Stanin i inne, tylko nieliczni chłopcy rozpoczęli żniwa, mimo że już zboże dojrzało.

POMOC CZY NIEMOC?

Zagadnienie należytego opracowania planów pomocy sąsiedzkiej było omawiane niejednokrotnie. Mówiła o tym uchwała Prezydium Rządu. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej wysłało w tej sprawie do prezydium powiatowych i gminnych rad narodowych odpowiednie zalecenia.

Jednak zarówno wydziały rolnictwa wojewódzkiej jak i powiatowych rad narodowych nie dopilnowały czy i jak są sporządzone plany pomocy sąsiedzkiej.

Przykładem tego może być gmina Ulan, gdzie faktycznie nie ma opracowanego planu pomocy sąsiedzkiej na okres kampanii żniwno-omłotowej. Dopiero w ubiegły piątek sprawa pomocy sąsiedzkiej była dyskutowana na sesji sołtysów, po której sołtys z 8 gromad nadesłali wykazy maszyn znajdujących się w ich gromadach. Wykazy te leżą u sekretarza w biurku, a niedawno zaangażowany młody ref. rolniczy Józef Kepka, zamiast zająć się opracowaniem planu pomocy sąsiedzkiej, kręci się beczynnie. Rezultat jest taki, że w niektórych

gromadach, jak np. Rozwadów i Wierzbichowiny jest nadmiar maszyn, a w innych nie ma ich wcale.

Wydział Rolny Prezydium Powiatowej Rady Nafodowej w Łukowie powinien natychmiast zainteresować się tą sprawą i spowodować, ażeby jeszcze w tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej potrzebujący pomocy w gminie Ulan mogli ją otrzymać.

MŁOCARNIE MUSZĄ BYĆ URUCHOMIONE

GOM w Ulanie stoi przed poważnym problemem. Snopowiązałki i żniwiarki zostały jako tako przygotowane do akcji żniwnej i rozesłane po gromadach, natomiast zupełnie zle przedstawia się sprawa przygotowania młocarni. Zachodzi obawa, że 3 młocarnie będące w posiadaniu GOM nie zostaną uruchomione, bowiem brak jest do nich motorów. Omłoty rozpoczyna się za kilka dni, wobec czego nie ma, ani chwili do stracenia. Wydział Rolny Prezydium PRN powinien natychmiast skierować do gminy Ulan motory z gmin, w których jest ich za dużo lub wypożyczyć z sąsiedniego powiatu na przykład z Radzyna (gm. Jabłoń) gdzie jest ich nadmiar.

Trzeba zrobić wszystko, żeby na czas omłotów uruchomić młocarnie, od tego bowiem zależy realizacja obowiązkowych dostaw zboża w roku bieżącym.

INDYWIDUALNI CHŁOPI POWINNI BRAĆ PRZEKŁAD ZE SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

Na czoło w akcji żniwnej w powiecie łukowskim wysunęły się spółdzielnie produkcyjne. Na przykład: spółdzielnia Białobrzegi,

zawdzięczając wydatnej pomocy POM Kock w ciągu trzech dni od 9 do 11 bm. zakończyła żniwa żyta na całym areale, a 12.VII br. na całym obszarze 10 ha dokonano podorywek.

Nie gorzej przebiegają również żniwa w spółdzielni produkcyjnej Annówka. Zarząd spółdzielni potrafił zmobilizować członków do akcji żniwnej. Jeszcze w roku ubiegłym do prac żniwnych w Annówce wychodziło tylko 7 członków, w roku bieżącym wychodzi ich 22-27. Dzięki temu spółdzielnia była w stanie własnymi siłami w ciągu 5 dni zakończyć żniwa żyta. Specjalnie należy wyróżnić młodą spółdzielnię w Domaszewicy. Mimo że została ona zorganizowana w marcu b. r., członkowie postanowili wspólnie dokonać zbioru zboża. Ten zapał członków i harmonia w zespole spotkała się z uznaniem indywidualnych chłopów i jeśli w dniu założenia spółdzielni liczyła 16 członków, to obecnie liczy 29. Większość członków bierze czynny udział w akcji żniwnej o gwarantuje ich sprawne przeprowadzenie.

Jako ostatnie w powiecie łukowskim żniwa rozpoczęły spółdzielnie produkcyjne w Krepie i Łysobokach. Zawdzięczając snopowiązałkom POM Kock prace postępują tu szybko naprzód, tak że spółdzielcy spodziewają się, że już 17 bm. zakończą żniwa żyta i dokonają podorywek na całym areale.

DLACZEGO NIE SIEJĄ POPLONÓW?

Wszystkie spółdzielnie pow. łukowskiego, ażeby rozszerzyć bazę paszową i ulepszyć strukturę gleby, postanowiły w roku bieżącym zasiejać poplony zaraz po sprzącie zboża. Na przykład w Białobrzegach spółdzielcy są gotowi do siewu poplonów, od kilku dni bowiem podorywki są już wykonane, a deszcze zapewniają szybkie wejście poplonów.

Cała sprawa rozbija się jednak o brak nasion poplonów, które — jak nas informuje referent rolny i prezydium GRN w Ulanie leżą w nadmiernej ilości w magazynie PZGS, a dotychczas nie zostały rozprowadzone do poszczególnych GS.

Najwyższy czas, ażeby PZGS w Łukowie sporządził rozdzelnik i rozesłał nasiona do gminnych spółdzielni. Sprawa ta nie cierpi zwłoki, od tego bowiem zależy, czy spółdzielnie i chłopcy indywidualni pow. łukowskiego zasieją poplony.

ZNIWA STOSOWANA CHWILA DO TĘPIENIA OSTU

W zbożach indywidualnych gospodarzy w gminach Ulan, Stanin, Tuchowicz i innych jest pełno dojrzałego ostu. Część rolników po skoszeniu wiąże go razem ze zbożem i zestawia w kopy, gdzie oset spokojnie dojrzeje i rozsiewa się zachwaszczając pola. Aby uchronić się od tego groźnego chwastu, który dziesiątkuje nasze plony, rolnicy we własnym interesie przy koszeniu powinni wybierać oset i niszczyć go przez spalanie lub głębokie zakopanie w ziemię. (C)

Z życia partii

Nie wystarczy rejestrować

W skład podstawowej organizacji partyjnej w gromadzie Dorohuczka (gm. Siedliszcze) wchodzi 3 członków i 5 kandydatów, sami małorolni chłopcy. Do gromady tej często przyjeżdża członek KG tow. Stanisław Cierniak, który chce pomóc sekretarzowi podstawowej organizacji partyjnej w pracy. Organizacja gromadzka w Dorohuczce ma odpowiednie warunki do rozbudowy, ponieważ Dorohuczka jest największą gromadą w gminie i mieszka w niej wielu aktywnych mało i średniorolnych chłopów. Niedawno przyjeżdża do partii tow. tow. Lucyna Śmigiel i Krawczyńska, które aktywnie pracują i wykonują uchwały partyjne. Takich mogło być znacznie więcej, gdyby organizacja pracowała lepiej. Pracę jej jednak hamuje sekretarz organizacji partyjnej. Jest nim tow. Wielgos, który ani razu nie był na odprawie w KG, nie przybył też na gminną konferencję wyborczą. Tow. Wielgos nie kontaktuje się z członkami partii w swojej gromadzie, utrzymuje bliskie stosunki z warchołami i ludźmi, którzy są wrogami partii.

Brak pracy w podstawowej organizacji partyjnej powoduje, że nie pracuje też koło ZMP, a młodzież

pozostawiona jest bez pomocy i opieki. Zaniebija się też w pracy sołtys gromady Dorohuczka — tow. Witold Wasikowski, który był kiedyś wzorem członka partii i był wybrany delegatem na III Powiatową Konferencję w Chełmie. Dział tow. Wasikowski z powodu braku opieki ze strony organizacji partyjnej w ogóle nie pracuje i nawet nie był obecny kolejno 5 razy na miesięcznych odprawach sołtysów.

Komitet Gminny powinien bliżej zainteresować się pracą organizacji partyjnej w Dorohuczce, spowodować zmianę jej sekretarza, by organizacja partyjna mogła się stać prawdziwym kierownikiem politycznym swojej gromady.

B. Dz.

korespondent terenowy

Tyle nasz korespondent. My z kolei chcielibyśmy zadać pytanie członkowi Komitetu Gminnego tow. Cierniakowi: skoro tak często przyjeżdżacie do gromadzkiej organizacji partyjnej w Dorohuczce, dlaczego pozwalacie na to, by sekretarzem organizacji partyjnej był człowiek nieodpowiedni, dlaczego nie pomagacie członkom partii we właściwym ustawieniu organizacji partyjnej?

Wspaniała manifestacja siły i młodości Lublin wita sztafetę przedfestiwalową



Przedwczoraj przybyli do Lublina sztafety z miast powiatowych, wioząc meldunki na Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Na zdjęciu: sztafety z Biłgoraja, Włodawy i Chełma na stadionie „Ogniwa” w Lublinie. (Fot. Wier.)

BARWNYM wieńcem przewijają się przez estradę na stadionie sportowym „Ogniwa” amatorskie zespoły pieśni i tańca. Migoczą w oczach niebieskie, czerwone spódnice... Dziewczeta młodzieńczo i radośnie skłaniają się w tańcu, chłopcy z brawurą trzaskają podkutymi butami. Oberek wykonywany przez młode zespoły przy WRN i KBW w Lublinie, serdecznie oklaskuje cała publiczność.

Z aplauzem spotyka się wiązanka tańców radzieckich tych powolnych i smętnych i tych, gdzie cały ogrom dynamiki chce się zawrzeć w każdym geście.

„Halo! Tu mówi Lublin... Punkt zbiorczy powiatowych sztafet przedfestiwalowych. Halo! Uwaga, sztafeta zbliża się do stadionu”.

Na stadionie „Ogniwa” zapada cisza. Na twarzach młodych robotników i chłopów, nauczycieli i studentów widać napięcie. Na stadion wpadła z pozdrowieniami festiwalowymi sztafeta z Lublina. Sztafetę prowadzi tow. Longin Iskra, przewodnik pracy.

Kącik porad prawnych

O rencie wdowiej

Obywatelce Władysławie K. z Lublina, zam. przy ul. Konopnickiej, zapytującej o warunki otrzymania renty wdowiej, odpowiadamy na podstawie ustawy o ubezpieczeniu społecznym z dnia 28.III.33 r. (Dz. U. R. P. Nr 51/33 poz. 396 z późniejszymi zmianami).

Wdowie przysługują po zmarłym pracowniku renta, jeżeli przepracował on wymagany przez ustawę okres czasu, który wynosi dla pracownika fizycznego co najmniej 200 tygodni, a dla umysłowego 60 miesięcy pod warunkiem jednakże, że okresy te przypadają w ostatnich 10 latach przed śmiercią, oraz gdy co najmniej 50 tygodni składkowych przypada na okres ostatnich 3 lat.

Wdowa, chcąc uzyskać rentę po mężu, musi złożyć podanie do miejscowego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — Wydział Rent i to najdalej w terminie do trzech lat od śmierci męża — pracownika fizycznego, a pięciu lat — pracownika umysłowego. Rozszczenia zgłoszone po tych terminach nie mogą być uwzględnione. Niezależnie od tego wdowa ubiegająca się o rentę musi mieć ukończonych 55 lat, chyba że jest niezdolna do pracy bądź też wychowuje dzieci, uprawione do renty sierociej.

Wdowie może również otrzymać rentę po żonie, jeżeli jest niezdolna do pracy i był wyłącznie i całkowicie na jej utrzymaniu, a żona była ubezpieczona.

Renta wdowia przysługująca od dnia śmierci pracownika. W wypadkach, gdy otrzymująca rentę rozpocznie pracę, zarabiając więcej niż 634 zł, albo ponownie zawrze związek małżeński — renta zostaje zawieszona na czas trwania pracy lub małżeństwa.

Wysokość renty oblicza się biorąc za podstawę przeciętne zarobki męża z ostatnich 6 miesięcy jego zatrudnienia przed śmiercią.

Radca prawny

**Dokąd dris
IDZIEMY**

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY:
„Szkoła kobiet” — W. Bogusławskiego —
godz. 19.

TEATR DOMU OFICERA: „Sprawa rodzinna” — godz. 19.30.

KINA:
APOLLO: „Cesarski plekarz” — prod. czechosłowackiej — godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: „Słubujemy” — prod. polskiej i reportaż z przebiegu mistrzostw — godz. 16, 18, 20.

RALTO: „Krajoznik Warg” — prod. radzieckiej — godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: „Uczniowski rewir” — prod. radzieckiej — godz. 18.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Piastowskiego 6, tel. 14-00.

DYŻURY APTEK:
Narutowicza 27, M. Buczka 33, Piastowska 25, Krak. Przedm. 4

Twardo i mocno brzmią słowa meldunku o podjętych zobowiązaniach:

„My, młodzież Lublina, pozdrawiamy IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie i meldujemy, że dla uczczenia tego wielkiego święta pokoju i przyjaźni podjęliśmy szereg zobowiązań.

Brygada ZMP-owska z ZBM postanowiła wyrobić na nowych normach 120 proc. oraz ukończyć prace na B-42 przedterminowo na dzień 15 lipca.

Pracownicy silnikowni — Technicznej Obsługi Rolnictwa w Lublinie postanowili do 20 sierpnia zmontować i oddać do użytku 7 silników typu S-60”.

Zobowiązania padają dalej. Słychać warkot motorów. Przybywają następne sztafety: z Biłgoraja, Chełma, Krasnegostawu, Tomaszowa... I znowu niemiłkające oklaski, głośnie okrzyki:

„Niech żyje IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów!”

„Niech żyje pokój!”

Przedstawiciele sztafet powiatowych zbliżają się do mikrofonu. Padają donośne słowa.

„Krasnystaw — podjęto 116 zobowiązań wartości 700.380 złotych.

Biała Podlaska — zobowiązania wartości 120.000 zł

Biłgoraj — 426.250 zł.

Łuków — 54.900 zł.

Puławy — 175.090 zł”.

„Halo! Uwaga! Tu mówi młodzież z całej Lubelszczyzny. Przedstawiciele powiatów, przewodnicy pracy... Mówi młodzież, której droga jest sprawa pokoju.

Będziemy pletnować światowy imperializm, niosący zagładę narodom pragnącym wolności. Będziemy stać na straży pokoju, walcząc o niego dzień po dniu.

Hallo! Uwaga! Tu mówi Lublin! 16 lipca sztafeta wojewódzka pobiegnie dalej z naszymi meldunkami i zobowiązaniami. Towarzysze z Kielc, podejmijcie nasz głosny okrzyk:

„Niech żyje pokój i przyjaźń między narodami!”

PRZED IV ŚWIATOWYM FESTIWALEM MŁODZIEŻY I STUDENTÓW W BUKARESZCIE



Szybko postępują naprzód prace przy budowie Parku Kultury i Sportu im. 23 Sierpnia w Bukareszcie, gdzie odbywać się będą imprezy sportowe i artystyczne. Na zdjęciu: członkowie Komitetu Przygotowawczego pracują ochotniczo na budowie Parku Kultury i Sportu. (Fot. — CAF)

Młodzież z FSC im. Bolesława Bieruta umie pracować

W styczniu br. ZMP-owiec Józef Tyłutki, z FSC im. Bolesława Bieruta zaproponował, aby wybrać z działu narzędziowni najlepszą młodzież ZMP-owską i utworzyć z niej brygadę. Projekt ten zaakceptowano i Tyłutki zajął się zorganizowaniem młodzieżowej brygady pionierskiej.

Młodzież już od pierwszych dni istnienia brygady pokazała, że umie pracować, potwierdził to procent wykonanej przez nią normy w poszczególnych miesiącach, który w maju dochodził do 283, a w czerwcu do 137 nowej normy. Aby jednak móc powiedzieć coś więcej o pracy tej brygady i o jej członkach, cofnijmy się do chwili, gdy cała załoga FSC podejmowała zobowiązania dla uczczenia dnia 22 Lipca.

Wśród członków brygady pionierskiej przez kilka dni radzono, szepczano po kątach. Wszyscy mieli twarze poważne i zatroskane. Bo jakże! Cała załoga podejmuje zobowiązania, więc i oni chcieliby coś dorzucić od siebie.

— Dobrze mówić tym, którzy pracują na innych działach, wykonując codziennie tę samą czynność. Ale co mamy zrobić my, gdy za każdym razem dostajemy inną rzecz do wykonania? — Takie rozmowy można było usłyszeć często w brygadzie.

Z pomocą przyszedł artykuł przew. CKZZ tow. Kłossiewicza o konieczności rewizji norm. Członkowie brygady postanowili: „Zacniemy pracować po „nowemu” od 20 czerwca”.

Ale to wydało im się trochę za mało, więc jeszcze uradzili: — „Będziemy ponadto starali się osiągnąć jak najlepsze wyniki na nowych normach i w dalszym ciągu walczyć o produkcję bez braków”.

Zobowiązanie swoje wprowadzili w czyn. W dniu 20 czerwca brygada pionierska z działu narzędziowni rozpoczęła pracę na nowych normach. A jak wygląda realizacja drugiego punktu zobowiązania? O tym mówią najlepiej wyniki, osiągane przez poszczególnych członków.

Nasi korespondenci donoszą:

NA CZĘŚĆ 22 LIPCA

Jak donosi nasz korespondent, tow. B. Drzewiński, pracownicy cukrowni podjęli dodatkowe zobowiązania dla uczczenia 22 Lipca.

Pracownicy wydziału plantacyjnego postanowili szybciej wykonać prace związane z kontrakcją roślin oleistych.

Pracownicy działu księgowości postanowili przyspieszyć zaległe prace przy bilansie za I półrocze br. o 145 godzin.

Pracownicy działu rachuby plantacji przyspieszą pracę przy rozliczeniach plantatorskich o 135 godzin.

Załoga połączonych hurtowni elektrycznych i metalowych zobowiązała się wykonać plan sprzedaży w lipcu w 105 proc. Sklep wzorcowy postanowił wykonać plan w 130% oraz zmniejszyć koszty własne o 5 proc.

Członkowie koła ZMP postanowili przepracować 240 roboczogodzin przy zniżkach w spółdzielniach produkcyjnych lub PGR-ach. Za ich przykładem poszły członkinie L.K. (2717) S. N.

KURS DOKSZTAŁCAJĄCY STARSZYCH KSIĘGOWYCH GKS PRZY BANKU ROLNYM W LUBLINIE

W Banku Rolnym w Lublinie odbywa się kurs dokształcający starszych księgowych GKS. W kursie

uczestniczy 50 osób, przeważnie młodzi, pochodzenia chłopskiego.

D. Lep i S. Kolodziej

W RAMACH ŁĄCZNOŚCI MIASTA ZE WSIĄ

Rada Miejsowa wspólnie z kołem ZMP przy Prokuraturze Wojewódzkiej i Powiatowej w Lublinie w ramach łączności miasta ze wsią nawiązała kontakt ze spółdzielnią produkcyjną w Świdniku Dużym.

Łączność rozpoczęła się od wyjazdu grupy artystycznej, której występ bardzo się spółdzielcom podobał. Grupa agitatorów zebrała przedtem materiał, ilustrujący braki i osiągnięcia spółdzielni produkcyjnej. Zostało to wykorzystane w konferansjerce, prowadzonej w przerwach między występami. I tak w czasie konferansjerki wskazano na brak zorganizowanej, opartej na właściwym podziale kolektywnej pracy członków spółdzielni. Podkreślano osiągnięcia w pracy takich członków jak np. Stanisław Galan, Bolesław Chyżyński, Józef Lipkowski, czy Józef Staszewski, z których inni powinni brać przykład.

Z. Lipkowski

Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA ZMP PRZY EKSPOZYTURZE WOJEWÓDZKIEJ „DOMU KSIĄŻKI”

Członkowie koła ZMP przy Ekspozyturze Wojewódzkiej „Domu Książki” w Lublinie odbyli niedawno zebranie, na którym podsumowano pracę koła za ostatnie 3 miesiące. W okresie tym dwukrotnie wzrosła liczba członków koła, podniósł się poziom szkolenia.

W związku ze Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie wielu członków koła podjęło cenne zobowiązania produkcyjne, które są realizowane. (4856)

A. Bełniak

DLACZEGO?

Nasz korespondent M. G. zapytuje, dlaczego świetlica przy ul. Krakowskiej Przedmieście 68 (II piętro), o którą od dawna toczy się spór między PZZ a PZGS, stoi zupełnie nieuporządkowana?

Pytanie to kierujemy pod adresem zainteresowanych instytucji.

Drobizgi Lublina

MIEDZY USTAMI A BRZEGIEM FILIZANKI



„Pić albo nie pić” — powiedział by z pewnością Hamlet, gdyby znalazł się w którymś z lubelskich barów mlecznych i ujrzał na brzegu szklanki — co się bardzo często zdarza — ślady szminki lub wczorajszego mleka.

A ponieważ lublinianie nie posiadają hamletowskiej natury, więc tylko smętnie rozmyślają, czy wrócić „złoty wiek” barów mlecznych, w których starannie myło się kubki i talerze.

ORYGINALNY SMIETNIK



Za oknami górnej sali w „Lublinianie” rozciąga się coś niby dach, niby taras. A na tym dachu tyle śmieci leży, że można by furą jej wywieźć. Jeśli ktoś nie dawał wiary, to niechaj uda się na miejsce. Proszę się tylko spieszyć, bo prawdopodobnie śmiecie jeszcze dzisiaj zostaną sprzątnięte.

Stop

Kiermasz wydawnictw muzycznych i nut w księgarni „wzorcowej”

Księgarnia „wzorcowa” „Domu Książki” w Lublinie, Krak.-Przedm. 68 zorganizowała kiermasz wydawnictw muzycznych i nut. Na kiermaszu tym miłośnicy muzyki nabyć mogą nuty w wielkim wyborze oraz interesujące wydawnictwa muzyczne. Dział muzyczny księgarni „wzorcowej” wyposażony jest w pianino, na którym klienci mogą przegrywać wybrane nuty. Oprócz nut księgarnia prowadzi sprzedaż płyt gramofonowych.

(W)